

## Mariusz Cieślik

 rp.pl/opinie



## Medialna inkwizycja

### Za molestowanie i mobbing odpokutować się nie da...

Czy zabójstwo jest gorszą zbrodnią od mobbingu albo molestowania? To pytanie tylko z pozoru brzmi absurdalnie. Jeśli wsłuchać się w wypowiedzi na temat reżyserów teatralnych Grzegorza Wiśniewskiego i Pawła Passiniego, a wcześniej wielkich światowego kina Romana Polańskiego i Woody'ego Allena, można dojść do wniosku, że zabójstwo nie jest wcale takie najgorsze.

Awantura rozgorzała za sprawą premiery „Marii Stuart”, którą w Teatrze Narodowym przygotowuje Wiśniewski. To on był jednym z czarnych charakterów sprawy oskarżeń o przemoc w łódzkiej Filmówce. Ceniony niegdyś artysta stracił pracę i reputację. I nie podejrzewam, żeby zwolniono go bez powodu. Medialnej inkwizycji – wspieranej przez niektóre

organizacje społeczne – i tego jest za mało. Teraz, gdy przygotowuje pierwszy od dawna spektakl, zaatakowano zarówno jego, jak i dyrektora Jana Englerta.

W myśl prezentowanej w niektórych publikacjach logiki Grzegorz Wiśniewski już nigdy w życiu nic nie powinien zrobić w teatrze. Nie inaczej przecież było w przypadku Pawła Passiniego, któremu aktorki postawiły podobne zarzuty co Wiśniewskiemu. Kiedy się okazało, że przygotował przedstawienie na festiwal Boska Komedja, atak odbywał się pod podobnymi hasłami. To są sprawy stosunkowo świeże, a przecież zarzuty wobec Woody'ego Allena czy Polańskiego dotyczą kwestii sprzed wielu dziesięcioleci. W jednym przypadku winowajca odpokutował, w innym winy w ogóle nie udowodniono.

Żebyśmy się dobrze zrozumieli. Molestowanie i mobbing powinny być surowo karane. Jednak – jak

głosi fundamentalna zasada prawa rzymskiego – „Ne bis in idem”. Nie można dwa razy skazać za to samo przestępstwo! Zwłaszcza że w niektórych z tych przypadków nie było przestępstwa, tylko niewłaściwe zachowania, a w innych tylko podejrzenia.

A skąd zestawienie z zabójstwem? Zwróćcie państwo uwagę, że postulat, by zakazać pracy Alecowi Baldwinowi nawet się nie pojawia. A przecież na planie filmu zastrzelił człowieka! Choć wszystko wskazuje na to, że był to wypadek. Mamy podobne przypadki także na naszym podwórku. Zabójcy Yves Goulais (skazany za zabicie Andrzeja Zauchy i własnej żony), a także Sławomir Sikora (bohater „Długu”) pracują w kinie. I wszyscy uznają, że to normalne, bo odpokutowali za winy. Jak widać, za molestowanie i mobbing, zdaniem medialnej inkwizycji, odpokutować się nie da. /©©